№ 48. Kraków 28 Lutego — Niedziela. Rok 1858.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr 21	rocznie	złr. 25
półrocznie	„ 10 kr. 30	półrocznie	„ 12 kr. 30
kwartalnie	„ 5 „ 15	kwartalnie	„ 6 „ 15
miesięcznie	„ 2 „ —	miesięcznie	„ 2 „ 24

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 31	rocznie	złr. 35
półrocznie	„ 15 kr. 30	półrocznie	„ 17 kr. 30
kwartalnie	„ 8 „ 15	kwartalnie	„ 9 „ 15

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr. Do każdego inseratu załączone być winno 15 kr. za opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi „Czasu“.
Listy reklamacyjne nieopieczętowene nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 6 kr.

Kraków 27 lutego.

Z powodu wynurzonych przez nas w przeszłym tygodniu życzeń tyczących się Arcybractwa Miłosierdzia i Banku pobożnego, a raczéj ułożonych nowo przez Zgromadzenie to statutów, otrzymaliśmy kilka listów. Na uwagi w nich zawarte w krótkości odpowiedzieć nam wypada.

Zwrócono nam uwagę, że ludność Krakowa w epoce założenia Arcybractwa, tj. r. 1584 za panowania Stefana Batorego była wielką, od dzisiejszéj nierównie większą. Nic słuszniejszego, ludność w Krakowie zaczęła się zmniejszać dopiero od czasów Jana III. Lecz to cośmy o powiększeniu się ludności w Krakowie mówili (N. 39) ściągało się dopiero do ostatnich czasów, i tylko wyłącznie do ostatnich. Mamy przed oczami kalendarzyk krakowski z r. 1819 w którym czytamy, że Kraków z przedmieściami liczy obojéj płci dusz chrześciańskich 19,310, a starozakonnych 5,446, razem 24,756. Od tego czasu ludność więc powiększyła się, to przyzna każdy, i te to trudności jakie dla Arcybractwa z tego powstały, jak niemniéj i te, które zmiana stosunków społecznych także w najświeższéj epoce sprowadziła, były w rzeczonym numerze przez nas uwzględnione. Co się zaś tyczy epoki założenia Arcybractwa, tę mamy dobrze na pamięci i mamy przyczynę się z takowéj chlubić. Założenie tego dzieła przez świątobliwego Skargę, poprzedziło ośmioma laty urodzenie się we Francyi Ś. Wincentego a Paulo. Wielki ten wzór chrześciańskiego miłosierdzia na tych samych podstawach budował wiekopomne swe dzieła, na odwiedzinach ubogich, na gorliwości i poświęceniu wizytatorów, na niesieniu pomocy do mieszkania chorego lub nędzarza itd. Dzięki Piotrowi Skardze, niepotrzebujemy się uciekać o przykłady do Francyi, byleśmy tylko gorliwie i z miłością postępowali za tymi, jakie nam ten świątobliwy mąż zostawił.

Przypomniano nam także podział w organizacyi Kościoła na dyecezye, o którym niewspomnieliśmy mówiąc o parafiach. (Nr. 40). Przyjmujemy chętnie tę uwagę, bo gdziekolwiek idzie o Kościół, nigdy dość wyraźnym być nie można. Kościół podzielony jest na dyecezye a te na parafie. Biskupi są następcami Apostołów a w pomoc dodani im są proboszcze. Jedynie więc dla skrócenia artykułu, o co się zawsze staramy, mówiliśmy tylko o parafiach, mając na oku rady parafialne; ma się jednak samo z siebie rozumieć, że o takowych bez przyzwolenia należytego władzy dyecezyalnej nie myśleliśmy wcale, a nawet że rachowaliśmy na udział téj władzy, aby takowe do skutku przyjść mogły.

Zarzucano nam daléj, że życzymy sobie zniesienia pensyj miesięcznych, kiedy te wyraźnie w pierwotnéj ordynacyi Skargi są polecone. Powiedzieliśmy to sami w N. 41, ale chodzi o to, aby te same warunki co dawniéj przy rozdawaniu pensyj miesięcznych zachowywane były. Zresztą może wyraz „miesięczny“, nie jest należycie przez nas użyty. Życzylibyśmy sobie, aby nie było pensyj „stałych“, to jest pensyj raz na zawsze wyznaczonych, lecz aby były pensye warunkowe. Bo zapewne czemuż nie ma być wypłacona pensya miesięczna ubogiemu, skoro jéj w tym miesiącu tak dobrze potrzebuje jak w przeszłym. Ale idzie o to, aby się ciągle o téj potrzebie pierwéj przekonać należycie, a nie wypłacać dla tego, że biedny jest na liście gdzie zapisany jako ubogi pensyą miesięczną niejako z prawa pobiera.

Nakoniec i co byłoby najgorzéj, oświadczono nam, że statuta Arcybractwa sporządzone i wykończone W. Rządowi już podane zostały, przeto że życzenia nasze i uwagi choćby nawet zasługiwały na niejakie uwzględnienie, przyszły za późno. Otóż zdaje nam się, i ośmielamy się twierdzić, że dopóki statuta nie wrócą do Arcybractwa, za późno nie jest, ani do publicznéj dyskusyi, gdyby tego była potrzeba, ani nawet do propozycyi jakiéj zmiany, gdyby szanowne Zgromadzenie uznało to za słuszne. Zwłaszcza też co do projektu o radach parafialnych zdaje nam się, że nic przeszkadzać nie może, aby téj kwestyi nie uważać za otwartą i pod opinią publiczności oddaną.

Korespondencya Czasu.

Kamieniec podolski 16 lutego.

Na d. 27 z. m. naznaczony był zjazd marszałków i osiadłych obywateli, dla rozważenia ważnéj a dawno zapoznanéj kwestyi: zniesienia poddaństwa włościan w szlacheckich majątkach. Jako sprawozdanie dnia dzisiejszego, przesyłam wam w wiernem tłumaczeniu adres przez zebraną szlachtę do Cesarza podany i objaśnienie posłane ministrowi spraw wewnętrznych w kwestyi teraźniejszéj, dodając tylko, że motywa ze strony rządu podane były: uwolnienie włościan z zostawieniem ich w posiadłości Sadyb prawem dziedzictwa, których szacunek ciż włościanie zapłaciliby obywatelom w ciągu lat 12. Że zebrani obywatele w liczbie około 40, nie mieli upoważnienia od ogółu, bardzo nie śmiało przystępowali do objawienia życzeń ogółu, składającego na Podolu 1460 rodzin osiadłéj szlachty i niezawodnie przy zebraniu ogółu większe współczucie dla włościan okazanemby było.

Adres do Cesarza: „Dnia 31 stycznia 1858 r. Guberscy i powiatowi marszałkowie i wezwani osiedli obywatele (pomieszczyki) Podola, przejęci uczuciem głębokiéj wdzięczności dla Najjaśniejszego Pana za najmiłościwiéj okazaną stanowi szlacheckiemu ufność w kwestyi urządzenia włościan obywatelskich przez uwolnienie ich od poddaństwa, objawiają ze swéj strony wszelką gotowość do współdziałania w dobroczynnych zamiarach monarchy.

„Szlachta uważając to wyznanie za obowiązek święty, ośmiela się złożyć u stóp tronu J. C. Mości najpoddanniejszą prośbę, aby przy całkowitem zachowaniu dla szlachty prawa do należącéj im ziemi i *wszelkich praw wynikających* z natury dóbr szlacheckich, najmiłościwiéj dozwolić raczył na utworzenie komitetu, w którymby szlachta, przy zachowaniu nadanych jéj *praw i przywilejów* mogła ułożyć projekt do ustawy na zasadach pożytecznych dla ogółu i odpowiednich wyłącznéj miejscowości Podola.“

Memorandum do ministeryum spraw wewnętrznych: „Dnia 31 stycznia 1858 r. Guberscy i powiatowi marszałkowie wraz z wezwaną szlachtą osiadłą, zebrani dla rozpatrzenia kwestyi o urządzeniu bytu włościan z uwolnieniem ich od poddaństwa, napisali akt objawiając zupełną gotowość do współdziałania z dobroczynnymi zamiarami i dążnościami JCMci, który ma być przedstawiony JCMci do rozpatrzenia. Niezależnie zaś od tego, szlachta postanawia przedstawić p. ministrowi spraw wewnętrznych niektóre okoliczności, wywołane kwestyą polepszenia bytu włościan, a w szczególe kwestyą wykupu Sadyb. Kwestya ta skutkiem miejscowowości Podola, przedstawia z powodów niżéj wyrażonych, nadzwyczajne przeszkody tak dla włościan, jak i dla posiadaczy ziemskich:

1) Sadyby włościan podolskich nie oznaczają szczegółowo samych niemających wartości osad mieszkalnych i budynków, a prawie wszędzie można je uważać za oddzielne farmy, uposażone wszelkiemi dogodnościami wiejskiego gospodarstwa, jako to: owocowymi i wawrzywnymi ogrodami, sianożęciami, często źródłami i strumykami, tak dalece, że włościanin rok cały może zaspokoić skromne potrzeby swoje, ciągnionemi z sadyby dogodnościami, i dla uniknienia opłaty lub roboty, zupełnie nie będzie najmował ani łąk, ani ziemi ornéj.

2) Czego skutkiem, że szacunek najmniejszéj sadyby należy liczyć rs. 100, tych zaś, przy których znajdują się owocowe lub wawrzywne ogrody, ze wszelkiemi wiejskiego gospodarstwa dogodnościami, szacunek dochodzi od 1000 do 2000 rs. Podług dziś podawanych zasad, włościanin z takowéj sadyby jest w obowiązku płacić czynsz, lub odbywać takowy ręczną robotą; powinien również opłacać rządowe podatki i wypełniać powinność ziemską i naturalną. W tym stanie nie posiadając kapitałów, nie jest w stanie w przeciągu oznaczonego terminu, nabyć sadyby za gotowiznę i daleko dogodniejszem i korzystniejszem będzie zapewnienie dla niego i jego sukcesorów posiadanie tejże sadyby, za dopełnienie li tylko oznaczonéj roboty, aniżeli zapłata za nią znacznéj sumy, chociażby ta na pewną ilość lat rozłożoną była i z tego względu w praktyce wykup jest nie do spełnienia.

3) Prawo wolnego handlu uznają wtedy sprzedaż przedmiotu, gdy na to następuje zgoda przedającego i kupującego; gdy zaś nie ma zgody z któréjkolwiek strony, to nie może następować przedaż, albowiem naruszałaby prawa własności.

4) Podole jest to kraj rolniczy, powodzenie Podola zależy od ilości ziemi obrobionéj, i wiejskie sadyby pobudowane jedynie w celu pomieszczenia i utrzymania rolników, obowiązanych do urządzania obywatelskiéj ziemi, z któréj oni mają jedyny

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

PRZEGLĄD
usiłowań rolniczo-przemysłowych.

C. k. Towarzystwa gospodarcze w Galicyi, ich czynności i Ogólne Zgromadzenia.

(Dokończenie.)

Kwestye rolnicze, handlowe, przemysłowe itp. opracowane z swéj strony gospodarczo narodowéj nie mają wcale umyślnych sobie pracowników ze strony galicyjskich Towarzystw gospodarczych. Uprawiają je i wyświecają w pismach publicznych miłośnicy dotyczących się przedmiotów lub współpracownicy pism poświęconych polityce, literaturze pięknéj lub nauce. Kwestye te są przecież przedmiotem rozpraw na posiedzeniach Komitetów rzeczonych Towarzystw, w tych przedmiotach zasięgają władze zdania Komitetów, otrzymują od nich objaśniające odpowiedzi i podania upraszające o odpowiedne sobie pomoce i rozporządzenia. Pytamy się, czy może być co, nie tylko dla członków Towarzystw gospodarczych, ale dla całego obywatelstwa, bardziéj interesującego nad sprawozdanie z obrad Komitetu nad takiemi kwestyami? Czém są w porównaniu do tak ważnych obrad rozmaite nowinki, wiadomości i wiadomostki teoretyczne? Zamiast korespondencyi sprawozdawczych z prób i doświadczeń, których nikt umyślnie nie robi, wolałyby Komitety i pisma rolnicze żądać tego od gospodarzy, czego oni im, byle słuchać chcieli, aż do przesytu donosić są gotowi. Jak pojedynczo nic nieznaczące wydawać się mogą te wymagania i żale, tak przecież zestawione razem dałyby się sformułować w wyraz potrzeb, które uwzględnić można i należy. Sprawozdania z mimowolnych, a bardzo dotkliwych doświadczeń gospodarzy wiejskich są najlepszym obrazem gospodarstwa krajowego, jego potrzeb, sił i zasobów. Komitetom wypadałoby nieco więcéj na nie zważać i w nich się rozpatrywać, a możeby natenczas mniéj miały przyczyny dziwienia się brakowi udziału współobywateli. Znając wszystkie przyczyny złego, łatwiéj jest znaleść właściwe i skuteczne przeciw niemu środki. Potrzebne jest ciągłe porozumiewanie się z członkami, ciągłe czuwanie nad potrzebami kraju i wysłuchanie różnych głosów. Danie pomocy często, a choćby tylko małéj i w małych rzeczach, obowięzuje kraj względem Towarzystwa więcéj, jak zdobycie się i wysilenie na jedną pomoc, choćby znakomitą, a niesioną w dalekim od drugiéj odstępie czasu.

Do rzeczonych towarzystw należało wyświecenie niektórych kwestyj i napisanie instrukcyj niezmiernie dla ziemian ważnych, w nowych stosunkach większych większéj posiadłości ziemskiéj. Zostały one tymczasem uprzedzone w téj mierze pracami osób prywatnych, przez co dobro kraju mniéj zyskało, a kraj znalazł nowy powód do żalenia się na rzeczone Towarzystwa.

One się żalą na obojętność panującą dla nich w kraju, w krótkim jednak przeciągu czasu, przeznaczonym do przygotowania odpowiedzi na pytania, przeznaczone do rozbioru na ogólném Zgromadzeniu Towarzystwa lwowskiego, ileż zajęcia nie obudziło pierwsze pytanie? Obojętność jest tylko pozorną, przyczyną jéj obopólne niezrozumienie się. Wymagania, które roszczą sobie ziemianie do Towarzystw gospodarczych mogą być po części przesadne, są one jednak znacznie usprawiedliwione okolicznościami. Nowa organizacya Galicyi, równo z innemi prowincyami państwa austryackiego, zmieniła prawie wszystkie stosunki ziemiańskie i obywatelskie, cała uwaga i nadzieja zwróciła się ku Towarzystwom. Pierwotne ich przeznaczenie zmieniło się odtąd, a niedostatecznem stało się usiłowanie ich w rozpowszechnieniu wiadomości pożytecznych rolnictwu, jeżeli mu innéj pomocy nieść nie mogły. To widzenie rzeczy przemogło zupełnie w kraju, gdy w sprawozdaniach Komitetów coraz częściéj czytać można było, iż Wys. Rząd w téj lub owéj kwestyi zasięgał opinii Towarzystwa, dał mu to i owo zlecenie dowodzące jasno, jakie stanowisko w kraju zająć mu pozwala. Słusznie mówi szanowny nasz korespondent z Bochni, „iż władzy wykonawczéj do przeprowadzenia w życie uchwał ogólnego Zgromadzenia, Towarzystwa gospodarcze nie mają.“ Mogą one jednak starać się o zjednanie sobie téj łaski N. Pana i tego zaufania rządu, jakiém cieszą się Towarzystwa rolnicze saskie i jakiemi świeżo zaszczycone zostało Towarzystwo rolnicze Królestwa Polskiego. Ostatni przypadek jest tylko dowodem uznania wielkiéj użyteczności Towarzystw gospodarczych dla kraju.

Pyta się wielu, „dla czego do Towarzystw tak ważnych i dla kraju zbawiennych nie należy wszystko, co tylko gospodarstwem nieco większém się trudni, lub do inteligiencyi z zawodu swego należy, np. prawnicy, lekarze, księża, chemicy, naturaliści itd.?“ Nie sądzą oni, aby składka roczna, wynosząca 10 do 12 złr. m. k. była tego przyczyną, przypisują zatém to zjawisko niedokładnemu pojęciu o przeznaczeniu, stanowisku, i ważności Towarzystw gospodarczych, albo umysłowéj gnuśności, niecierpiącéj żadnéj, osobistym zyskiem, lub oczywistą koniecznością niewywołanéj pracy. Nie zdaje nam się, aby naszą inteligencyę o większą od innych gnuśność umysłową posądzić można. I w obcych krajach liczą niektóre Towarzystwa wielu członków ze wspomnionych zawodów, inne mało. Zależy to zupełnie od mniejszego lub większego znaczenia, jakie sobie zjednało które towarzystwo w kraju i jak te różne zdolności użyć, jak moralny interes w nich dla siebie obudzić umie. Dokąd sobie Towarzystwa gospodarcze nie zjednają tego znaczenia w kraju, aby ich sądy o rzeczach miały tę wagę, jaką w dotyczących się przedmiotach mają Towarzystwa naukowe, dotąd mała tylko liczba pojmujących znakomity ich cel będzie się do nich garnąć i ubiegać o zaszczyt zostania ich członkiem. Tak jest, zaszczytem powinno być otrzymanie dyplomu na członka, a hańbą nie módz dostąpić téj godności. Szczególną pomocą do osiągnienia tego znaczenia w kraju, byłoby utworzenie wspomnionéj powyż rady przy Komitecie. Członkowie jéj będąc ludźmi specyalnie uzdolnionemi i mając środki, czas, obowiązek wypróbowania i gospodarstwo przeznaczone do doświadczeń, dla oceniania każdego przedmiotu i dla zbadania każdéj kwestyi rolnictwa krajowego, mogliby mu dać, jeżeli nie zawsze pewniki, to przynajmniéj te skazówki w potrzebach swoich, których ono dotąd daremnie od Towarzystw gospodarczych oczekiwało.

Bardzo skutecznym środkiem do rozpowszechnienia rolnictwu pożytecznych wiadomości i jego ulepszeń są wystawy. Dla tego powinny być urządzane ile możności w czasie dużego jarmarku i co rok w innem miejscu. Daje się przez to sposobność mniéj oświeconym i postępowym rolnikom poznania wartości ulepszeń. Najchlubniejszém wreszcie są pochwały ludzi niechętnych do prób i przenoszących liche ale niezawodne rezultaty dawnéj praktyki nad wyrozumowane i wielkie obietnice teoryi i drogi postępowéj. *W ulepszeniach rolniczych znaczy pochwała prostaczków więcéj od sądu całego zgromadzenia uczonych.* Na wystawach rolniczych nie chodzi o rzeczy upodobania, zbytku lub mody; powtarzamy codzień wszyscy, żeśmy narodem rolniczym, że 85% ludności krajowéj zajmuje się gospodarstwem wiejskiém, jakże może być, aby wystawy rolnicze tak mało budziły interesu w téj ludności? Nagród rozdanych na wystawie nie uwzględnia najczęściéj codzienna praktyka. Koń uznany za najlepszego do rozpłodu koni roboczych nie znajduje następnie więcéj miłośników od innych, niżéj w tym względzie na wystawie ocenionych koni. Obora, na któréj bydłu przyznano wielkie zalety i medal nie zyskała na powszechnéj wziętości. Tak samo narzędzie, machina i fabryka lub pracownia, która je produkuje. Sądy wydane na wystawie nie mają zatém powszechnego znaczenia. Tak być nie powinno, tak nie jest, gdzie wystawy rolnicze nie są próżną paradą lub zabawą.

Nie twierdzimy przez to, iż sędziowie tych wystaw nie mają dostatecznéj znajomości rzeczy, co jednak niekiedy bardzo się zdarzać może, ale sądząc ze skutków, przymuszeni jesteśmy twierdzić, że zdanie ich niema stałéj podstawy, zrozumiałé

dochód. W wypadku zaś gdyby włościanie po nabyciu sadyb na dziedzictwo, jako ludzie wolni nie zechcieli wziąść ziemi ornéj i skutkiem tego odmówiliby roboty około łanów dziedziców, lub też, gdyby sprzedali swą posiadłość nie rolnikom ale ludziom innym trudniącym się przemysłem, w takim razie upadłoby rolnictwo, główne źródło dobrego bytu i bogactwa kraju, a stan szlachecki byłby pozbawiony dochodu ze swéj ziemi. Skarb monarszy nie miałby zabezpieczonych podatków. Ziemskie i naturalne powinności nie byłyby do wypełnienia; słowem wynikłyby smutne i zgubne skutki. Cóż powiedzieć o następstwach, gdyby włościanie sadyby odprzedali w ręce ludzi złych, mających złe zamiary, chciwych korzyści, i przynoszących szkodę społeczeństwu, Żydow. O wtedy nieszczęsne i niszczące skutki granicby nie miały.

5) Przeszkadza wykupowi sadyb i to, że wiele szlacheckich majątków zastawiono w zakładach kredytowych, których ustawy nie pozwalają oddzielać nic od zastawionego majątku, skutkiem czego sadyby stanowiące niejako rdzeń majątku, odłączone być nie mogą. W razie nieuiszczenia, gdyby majątek podpadł przedaży, to z powodu odłączenia od niego sadyby, szacunek jego o wiele byłby zmiejszonym.

6) Urządzenie sadyb przy oddaniu ich na własność włościan w Podolskiéj gubernii, a szczególniéj w majątkach mniéj obszernych, zrodziłoby tyle szkodliwe dla gospodarstwa wiejskiego i tak przeszkadzające polepszeniu bytu szachownicowe pomieszanie graczów.

Szlachta podolska troskliwa o byt *swych* włościan i znająca gruntownie ich obyczaje i potrzeby, jako dowód swéj troskliwości i szczerego zabezpieczenia ich bytu mniema, ażeby bez wykupu zostawić w posiadaniu *gmin* włościańskich sadyby, z zobowiązaniem do opłaty dla rządu podatków i do czynienia umówionych lub naznaczonych powinności dla obywatela, jak również na rzecz gminy powinności naturalnych i ziemskich. Tym sposobem bez nabycia na dziedzictwo, będą oni zabezpieczeni w użytkowaniu sadyb i unikną strat z wykupu wypływających.

Szlachta zatem stanowi, aby takowe okoliczności za pośrednictwem gubernialnego marszałka przedstawić panu ministrowi spraw wewnętrznych z prośbą, aby raczył ten tak ważny przedmiot przedstawić do najwyższego i najłaskawszego uwzględnienia JCMci, *aby takowy mógł być roztrząsanym w komitecie*, który ma być naznaczonym dla urządzenia ustawy, mającéj na celu i polepszenie bytu włościan i oznaczenie stosunków ich względem właścicieli ziemi."

Berlin 25 lutego.

† Zasada *festina lente* zdaje się być przyjętą przez wszystkie parlamenta niemieckie, począwszy od Reuss i Schleiz aż do Bundestagu. Trzyma jéj się także obecny sejm pruski. Przedłożone mu zaraz po otwarciu prace mogły być z łatwością do wielkanocy ukończone, gdyby sejm od samego początku pilnie się niemi był zajął. Ale zdaje się, że sejm umyślnie się nie spieszy, i pragnie obecną legislaturę przeciągnąć jak najdłużéj. Przyczyny są jawne i skryte. Do jawnych policzyć trzeba wyraźną chęć, nie powiem stronnictwa krzyżowego ani junkierskiego, lecz stronnictwa posiadaczy ziemskich, zwanych teraz pospoliciéj przez przeciwników *die kleinen Herrn*, chęć mówię ich, przeprowadzenia w obecnéj legislaturze kilku projektów do prawa, mających na celu podniesienie, wzmocnienie i ubezpieczenie posiadłości gruntowych. Legislatura obecna kończy się tegorocznym sejmem. Skład Izby poselskiéj korzystnym jest dla widoków posiadaczy ziemskich. Niewiadomo, jakim będzie skład przyszłéj Izby, która według wszelkiego podobieństwa do prawdy nie będzie wybieraną pod wpływem pewnych dążności politycznych ultra-konserwatywnych, że nie powiem reakcyjnych. Z wniosków podanych w obu Izbach w myśli powyżéj wytkniętéj wymieniam: 1) wniosek domagający się przywrócenia a przynajmniéj stósownego uwzględnienia dawnych przepisów prawnych o polowaniu, których zniesieniem w r. 1848, lubo następnie znacznie zmodyfikowaném, posiadacze ziemscy uważają się ciągle za pokrzywdzonych. Godném jest uwagi, że równocześnie we wszystkich sejmach niemieckich toczy się spór o tożsamo prawo; 2) wniosek ograniczający wolność wystawiania wekslów li do ludzi przemysłu, handlu i czynności finansowych i bankierskich; w motywach powiedziano, że wolność wekslowa jest dla posiadaczy ziemskich największą pokusą do złego i główną przyczyną upadku. To jakby ironia na Poznańskie. Niemasz jednak pomiędzy wnioskodawcami żadnego posła polskiego, i bardzo wątpię, aby za wnioskiem tym głosowali, rozumie się nie z żadnych innych przyczyn, jak z zasad; 3) wniosek ułatwiający tworzenie majoratów i familijnych fideikomisów i fundacyj, mianowicie na posiadłościach ziemskich; motywa: konieczność dopomagania wszelkiemi sposobami wzmocnieniu się posiadłości gruntowych; 4) wniosek domagający się utworzenia zakładów kredytowych dla posiadłości wieśniaczych, i niektóre inne.

Przyczyny skryte, dla których sejm nie przyspiesza swoich czynności, odnoszą się, wedle krążących pogłosek, do obecnego tymczasowego stanu zwierzchniczego rządu państwa. Sejm, mianowicie zaś Izba panów, chce doczekać się terminu, w którym skończy się drugie trzymiesięczne pełnomocnictwo, upoważniające brata królewskiego do sprawowania namiestniczego rządu. Nastąpi to w drugiéj połowie miesiąca kwietnia. Tak długo trwać mogą, przerwane świętami wielkanocnemi, posiedzenia sejmowe. Obrady nad budżetem rozpoczną się dopiero jutro w Izbie poselskiéj; do Izby panów budżet nie przyjdzie jak po świętach. Nikt nie wie, co rząd zamyśla przedsięwziąść, jeżeli N. Pan nie będzie mógł jeszcze w czasie oznaczonym osobiście objąć steru rządów. Pogłoski w tym względzie bardzo są niepewne. Może nastąpi nowe przedłużenie pełnomocnictwa, może przyjdzie do przewidzianéj konstytucyą regencyi. Stan stosunków europejskich wymaga, aby ustała niepewność teraźniejsza, chociaż ta jest rzeczywiście tylko formalną, bo książę trzyma wodze rządu w silnéj dłoni. Ale jest pewna wątpliwość w zasadach, kierunkach, dążnościach, spowodowana obecną tymczasowością, która budzi walkę pomiędzy dogorywającym dawnym a rodzącym się nowym systemem. Ludzie tamtego, nie czują już w sobie potrzebnéj do sprawowania funkcyj swoich siły i energii, przewidując, że panowanie ich się niezadługo skończy; ludzie rodzącego się systemu nie są jeszcze na posadach, nie śmią i nie mogą zatrzymywać regularnego biegu maszyny rządowéj. Ostatnie dwa tygodnie zbyt silnie poruszyły umysły całego kraju, aby walka opinij dawnego i nowego porządku mogła ustać dla tego tylko, że wszystko jeszcze jest w zawieszeniu Owszem walka ta staje się coraz żywszą, ale przez cześć dla księcia Namiestnika trzyma się w granicach legalności, umiarkowania i rozsądku. Owoc jéj może być tylko z pożytkiem dla kraju.

Paryż 22 lutego.

Przyjęcie mocyi Gibsona, koalicya torysów z radykalistami i upadek Palmerstona bardzo wszystkich zajmują. Giełda londyńska i paryska spadają. *Monitor* twierdzi że na tém nieucierpi bil przeciw spiskującym wychodźcom. Orleaniści przeciwnie utrzymują, że bil przepadł i że Francya wszystko znieść musi, bez możności przerzucenia się na stronę przymierza rosyjskiego. Orleaniści wchodzą w ślady legitymistów i stają się stronnictwem cudzoziemskiém. Trzeba mieć nadzieję, że ziści się twierdzenie *Monitora*. Wiejska demokracya Francyi skończyłaby rzeczy prędko, uprzątnęłaby w jednym dniu czerwonych, wydałaby wojnę Anglii. Nazywa ona Cesarza zbyt dobrym i słabym. Cesarz naturalnie słucha tylko jedném uchem podobnéj życzliwości. Nasi podróżni, przyjeżdżający z Londynu, zapewniają, że radykalizm bierze zupełną górę w Anglii, że go nikt pohamować nie może. Wierzę w postęp radykalizmu, ale znając Anglię, nieuwierzę łatwo w zapowiadane niebezpieczeństwo. Radykaliści mogliby przyjść do władzy tylko w przypadku ogólnéj burzy. Co się dzieje w Anglii, jest skutkiem koalicyi, nad którą pracowano, na którą liczono, ale która źle się powiodła. Omylony p. Renée pyta się w *Constitutionnelu*: czy to początek rewolucyi angielskiéj? *Times*, który w rewolucyę nie wierzy, składa winę na przypadek, na ten sam przypadek, który sprowadził dawniéj przyjęcie mocyi Bowringa. Debaty w parlamencie angielskim były bardzo burzliwe, wyrzucano najwięcéj Francyi mowę hr. de Morny i adresa armii; mowa Peela była więcéj niż zabawną, była namiętną. Palmerston oczyścił się zwycięzko z winy, że nie odpowiedział na depeszę hr. Walewskiego z 20 stycznia, a jednak nie zwyciężył. Anglia poróżnia się z Francyą o marę, o bil, bil, który jak wyznał lord Russell, nigdy nie byłby wykonany. Radykaliści *Advertisera* i *Daily-Newsa* wołają o fortyfikowanie brzegów angielskich. Nie wykluczyłem z przewidzeń fatalności. Fatalność zdaje się nadchodzić. *Constitutionnel* zamieszcza podanie *Gazety augsburskiéj*, według którego Rosya wzmocni na wiosnę garnizony w Polsce. *Constitutionnel* zamieszcza nadto *Communiqué*, według którego żaden Anglik nie będzie wpuszczony do Francyi bez formalnego pasportu.

Monitor donosi, że na wiadomość o przyjęciu mocyi Gibsona, hr. de Persigny, który był w Paryżu, odebrał rozkaz wrócenia do Londynu. Sądzą że Królowa powierzy rządy torysom, że D'Israeli będzie ministrem spraw zagranicznych, a lord Malmesbury ambasadorem w Paryżu. Z taktyki partye torysowie głosowały za mocyą Gibsona, ale z tradycyię party te są przychylniejszemi dla Francyi niż whigowie.

Dzienniki rządowe przeczą aby hr. de Bourqueney powiózł instrukcye odmienne, ale Francya swą zewnętrzną politykę zmieniła, zbliżenie się Francyi do Austryi, jest tłumaczone przez wypadki w parlamencie angielskim. Polityka wewnętrzna Francyi staje się tak ważną, że o zewnętrznéj ani mówić w téj chwili nie można. Anglicy bawiący w Paryżu, ani przypuszczają oddania królestwa Oudy. Bardzo być może, że stanie się według ich myśli. Anglia jest tak dziwną potęgą. Anglików jest mało we Francyi a wiele we Włoszech. Listy z Włoch donoszą o ogólném zajęciu umysłów. Od Pireneów do Uralu nikt się dziś podobno śmiać szczerze nie umie.

Projekt do prawa o tytułach obudza opozycyę w radzie stanu a niechęci na zewnątrz.

Dotąd żaden z marszałków nie opuścił Paryża. Marszałek Bosquet dostał apopleksyi w skutek wzruszenia, przez które przeszedł w końcu zeszłego miesiąca.

Policya sprowadziła z Anglii jednę Angielkę, która wystąpi jako świadek naprzód w procesie Orsiniego, a potém w procesie Bernarda. Anglik pochwycony w Genui nazywa się Hadge. Należał on do zamachu. Pierrego będzie bronił adwokat Nogent St.-Laurent.

Zatrzymało się podwyższanie przychodów skarbowych we Francyi. W styczniu przychód celny zmniejszył się o półtora miliona. Użyją tego *baissiers*, giełdowi; użyją także tego malkontenci. Jednakże panuje ogólna ufność i praca się nie zmniejsza.

Zamach d. 14 otworzył oczy i zwrócił prywatnych do dobroczynności. Liczne składki są przesyłane na zakład inwalidów cywilnych i na dom sierot, którym się zajmuje Cesarzowa. Proudhon ośmiela się i myśli wydać filozofię obróconą przeciw *Univerowi*. Czy na to rząd pozwoli? To inna kwestya.

Wczoraj było wielu pobożnych gości w kaplicy Tuileryjskiéj. Tego postu miewa w Tuileryach kazania biskup Coeur. Jest to doświadczony kaznodzieja. X. Ventura wyda wkrótce kazania, które miał w Tuileryach roku przeszłego. W Nôtre-Dame każe O. Feliks. Wymowa jego wzmaga się i zbliża coraz więcéj do O. Ravignana. Wszystkie kościoły są pełne i stają się ogniskiem dobroczynnych stowarzyszeń. Belgia staje się czynną. Na pogrzebie Lablacha, X. Deguerry, proboszcz S. Magdaleny, przypomniał z kazalnicy rozmowę jaką miał z Lablachem o *Dies irae* na pogrzebie Chopina. Lablache wyznał, że nic dobrego i wielkiego nie robi się bez wiary i religii.

Śmieją się z Dupina, że mimo dowcipu, dał się złapać na żart. *Indépendance* zawsze komerażowa jak Paryż, doniosła że się żeni i on się z tego tłumaczy.

Książę Napoleon spadł z konia i stłukł sobie nogę. Przeniesie się on téj wiosny do swego herkulańskiego domu, który zbudował w okolicy pól Elizejskich.

Dziś odprawił się w kościele S. Eugienii ślub pana Cornuau, tak nagle mianowanego sekretarzem jeneralnym ministeryum spraw wewnętrznych, z panną Vinchon.

Redakcya pisma poznańskiego chce widać dowodów. Dam je zatem i przytoczę dosłownie ustęp. Znajduję na stronnicy 438, zeszytu 4go z r. 6go następujące wyrazy: „Niech się Rosya nawróci, niech poddając się kościołowi, Europę i świat już wtenczas nieprzepartą prawie siłą posiądzie, *jako katolik powiem Amen.*" Znajduję parę wierszy daléj: „By nas przekonać i *pozyskać*, nie dość się modlić przy grobie świętych apostołów, trzeba upaść na kolana przed Piotrem, żyjącym w swoich następcach." Na tém przestaję, gardząc wykrętném tłumaczeniem wspomnienia o pani Sand, które nie znaczy wcale żem się opierał na kobiecéj powadze, lecz jest prostą wzmianką o fakcie, o romansie, osnutym na tradycyi krajowéj. Nieprzyjacielem nie byłem i nie jestem. Odpieram tylko niesumienne ataki i pełnię moją powinność. Uwagami mojemi wyprowadziłem trochę tutejsze pismo z jego 25 letniéj prywaty i to samo udało mi się zrobić

---

każdemu, z warunkami użyteczności przedmiotu dobrze obeznanemu, jego producentowi, handlarzowi lub kosumentowi. Nie zgadzamy się na to, aby ostatecznym celem wystawy była zabawa lub parada. Może być, iż one są wielką pobudką do wystaw, ale ubliżalibyśmy producentom, sędziom i wszystkim, którzy nie szczędzą trudów i kosztów do uczynienia wystaw nadewszystko pożytecznemi, bez ujęcia im godowéj niejako ich strony. Dla tego sądzimy, nie od rzeczy byłoby, aby sędziowie, którzy są zazwyczaj, jeżeli nie zawsze gorliwemi miłośnikami postępowych nowości i ulepszeń, przybierali sobie, jako doradców takich właśnie praktyków, którzy wcale nie hołdują postępowi rolniczemu, jego udoskonaleniom i ulepszeniom, a przecież nie pogardliwemi cieszą się rezultatami swego gospodarstwa. Wciągnieni w kółko postępowe będą oni mu pomagać swą krytyką i opozycyą więcéj niżeli całe tomy dzieł apostołujących modne ulepszenia.

Co jest celem rozbioru pytań na ogólnych zgromadzeniach towarzystw gospodarczych? Oczywiście otrzymanie odpowiedzi, mogących być skazówką dla Komitetu do jego czynności dalszego postępowania, albo też dla rolników i niekiedy innych producentów w rzeczach od nich zależnych i należących do gospodarstwa krajowego i wiejskiego. Wypadałoby zatem wybierać takie pytania, na które prawdopodobnie nadejdą odpowiedzi dostateczne i mogące znaleść użycie w praktyce. — Na każdem takiem zgromadzeniu bywa rozbieranych kilka pytań, przypuśćmy, że jedna połowa jest téj natury, że odpowiedzią na nie będzie polecenie jakiejś czynności Komitetowi, a druga połowa wiedzie do odpowiedzi mogących być naukową skazówką dla gospodarskiéj praktyki krajowéj. Potępiać komitetów ani Towarzystw nie możnaby nawet w przypadku następnéj bezskuteczności wszystkich uchwał, bo Komitet ani Towarzystwo odpowiadać za to nie może, co od nich samych nie zależy. Takie smutne następstwa nie spotkały wszystkich uchwał ogólnego zgromadzenia. Komitety dopełniły danych im zleceń i pomyślny dla kraju skutek uwieńczył ich starania. Inaczéj mają się rzeczy w kwestyach naukowych i w kwestyach doświadczeń. Dwa towarzystwa gospodarcze odbyły w ciągu swego istnienia około 30 ogólnych posiedzeń i rozbierały na nich najmniéj 100 pytań gospodarskich. Jedne tyczyły się zarządu gospodarstw większych, inne uprawy roli, hodowli źwierząt domowych, pielęgnowania roślin, użyteczności pewnych narzędzi i machin i t. d.

Przyzna wreszcie każdy, że w 100 pytaniach da się przejść znaczna część gospodarstwa wiejskiego. Spytajmy się tymczasem w kraju komu i do czego posłużyły odpowiedzi na te 100 pytań? Czy który z gospodarzy odwołuje się na nie, czy odstąpił w czém od dawnéj swojéj praktyki? Każdy przyznać musi, że odpowiedzi te nikomu i do niczego nie posłużyły. Wnioskować ztąd wypada, że po większéj części pytania te rozstrzygnione być nie mogą odpowiedziami gospodarzy i nie ma się co dziwić, że na pytania i odpowiedzi mało kto zważa.

Nie zaprzeczy nikt, że bardzo jest trafne i na czasie drugie pytanie Towarzystwa lwowskiego: Jak należy urządzić gospodarstwo rolne tam, gdzie produkcya ziarna nie pokrywa kosztów wypłodu?" Wystarczaże to jednak stawić tylko to pytanie, aby ono z pożytkiem dla gospodarzy odpowiedziane zostało? Jesteśmy prawie pewni, że dane będą na nie odpowiedzi nic nieznaczące. Stosowniejszem zdawałoby nam się oddanie téj kwestyi do wypracowania gospodarzom i ludziom naukowym takim którzy na nie dobrze odpowiedzieć mogą i rozprawianie następnie na ogólnem zgromadzeniu, jakie środki całemu towarzystwu lub komitetowi obrać należy, ażeby z danych w rzeczonéj pracy rad jak najwięcéj ziemian korzystać mogło.

Niemniéj ważnem i dobrze wybranem jest trzecie, czwarte, piąte i szóste pytanie, ale zkądże prawdopodobieństwo nauczających i przedmiot wyczerpujących odpowiedzi na nie? Pan A. powie co jemu się zdaje, pan B. lepiéj z rzeczą obeznany dla słusznych lub nie słusznych skrupułów nie lubi swego zdania w całości wyjawiać, bierze udział w rozprawie kilku słowami tylko i czeka czy ktoś z członków, których on ma za zdolniejszych od siebie, nie wystąpi z swem zdaniem, tymczasem pp. C. D. E. i t. d. zabierają czas uwagami swemi nieopartemi na gruntownéj znajomości rzeczy i rozbiór pytań kończy się na zaciągnieniu w akta... odpowiedzi nic nieznaczących i próżnéj gadaniny.

Ci którzy mogliby dać odpowiedź na szóste pytanie mogą nie być członkami, ci zaś, którzy niemi są i probowali uprawiać oba gatunki anyżu, może nierozumieją wartości sprawozdania z téj próby. W podobnych przypadkach zatem, gdzie rozumowaniem rzeczy ważnéj wyjaśnić nie można, wypada użyć właściwych środków do zapewnienia sobie odpowiedzi mężów zdolnych być sędziami téj rzeczy.

Z czegóż wnioskować można z niejakiem prawdopodobieństwem, że ósme pytanie wyczerpane zostanie? Czy dlatego że jest ważne? Ileż to już przychodziło pytań ważnych bieżących, które nie wywołały objaśniających odpowiedzi? Nie jest to bynajmniéj losem spotykającym jedynie pytania lwowskiego towarzystwa ale naszych tylko towarzystw gospodarczych. W téj mierze są one dużo szczęsliwszemi od towarzystw prowincyj niemieckich.

Na ogólne zgromadzenia przybywają u nas mężowie wyższego ukształcenia, gdy na ich posiedzenia przybywa więcéj specyalnie uzdolnionych, ztąd ich rozprawy drobiazgowe, uczeńsze ale niczem od naszych nie pożyteczniejsze dla praktyki.

Tajność posiedzeń została niesłusznie zarzuconą Towarzystwu lwowskiemu. Na ogólnem Zgromadzeniu może każdy zasiadać i być wyjąwszy głosowania uczestnikiem obrad zgromadzonych członków towarzystwa. Do otrzymania wstępu na posiedzenia Komitetu wystarcza mieć dyplom członka dotyczącego się lub pobratymczego towarzystwa.

Chęć zrobienia Komitetowi wniosku lub przedstawienie mu jakiejkolwiek sprawy, do jego czynności należącéj, daje nareszcie każdemu wstęp na dotyczące się téj sprawy posiedzenie Komitetu.

Więcéj jawności zapewne nikt nie żąda, a téj doświadczyliśmy sami co do posiedzeń Towarzystwa roln. krak. wątpimy też bardzo, aby Towarzystwo gosp. gal. inny miało w téj mierze zwyczaj.

Odmienna od istniejącéj organizacya Towarzystwa lwowskiego jest o tyle potrzebną, o ile powiększyć może pole jego działania, pomnożyć jego siły i nadać mu znaczenie odpowiedne jego celowi. To samo wszakże ma miejsce i u innych dwóch towarzystw galicyjskich. Zamiast któregokolwiek z nich obwiniać, możnaby raczéj dziwić się, że przy tak szczupłych środkach mogły się utrzymać przez lat kilkanaście i być dowodem, iż mimo ubóstwa Galicyi i klęsk, jakich jéj rolnictwo rok po rok przez kilka lat doznało, nie brakło w jéj ziemiaństwie mężów poświęcających swój czas, zdolności i pracę dla gotowania jéj gospodarstwu ulgi w mnożących się trudnościach i dla ułatwienia mu postępu na przyszłość. Zamiast robić komitetom niezasłużone zarzuty, oddajmy im sprawiedliwość, że zdołały co rok silniejszemi czynić te towarzystwa. Nie ich to wina, bo przeciwnie zasługa, że ze wzrastającemi od tych towarzystw wymaganiami nie potrzeba ich dopiero tworzyć i organizować, ale tylko wzmocnić i powiększyć istniejące i zorganizowane.

Wskazane potrzebą jest większe porozumienie się i wspólniejsze działanie wszystkich trzech naszych towarzstw gospodarczych i wejście w daleko bliższe niż dotąd stosunki. Wyznać należy, że dotąd zamiast wspólności, dostrzedz można było współzawodnictwo między sobą naszych towarzystw, szkodliwego im samym, a jeszcze bardziéj krajowi.

R.

z pismem poznańskiém. *Inde irae* pism obu, ale z niewdzięcznych gniewów żartuję. Ustęp Pisma poznańskiego wyrzuciłem już w *Czasie* i od tego czasu pismo to zrobiło postęp, który uważam za szczery. Pismo poznańskie oświadczyło się przeciw teoryi O. Gagarina, a teorya Gagarina jest w gruncie rzeczy...teoryą pisma poznańskiego, wyłożoną na stronnicy 438 zeszytu 4go z roku 6.

Paryż 21 lutego.

Pomimo wielkich usług jakie rząd francuski oddał Anglii, jednakże opinia publiczna jest mu nieprzychylną. Ważniejsze dzienniki trwają w ciągłéj i gwałtownéj opozycyi. Baczna uwaga *Timesa* śledzi każdy najmniejszy artykuł, ogłoszony bądź to w pismach półurzędowych, bądź to w przeglądach literackich i zbija ich twierdzenia w sposób nieraz zbyt złośliwy i nienawistny. *Revue Contemporaine* nieodznaczająca się ani wyborem przedmiotów, a tém mniéj jeszcze talentów w ich obrobieniu i przedstawieniu, umieścił w ostatnim numerze artykuł, pod tytułem: rozmaite fazy wolności w Anglii. Pan Martin autor tego artykułu kompilacyą faktów historycznych dowolnie zestawionych chciał usprawiedliwić nowsze postanowienia rządu francuskiego. *Times* w jednym z swych artykułów wstępnych wystąpił z groźną repliką, a mieszając ironię z dumą. ton żartobliwy z pogardą, zapytuje się nareszcie cóż ten artykuł dowodzi? Czyliż Francya znajduje się o sto lat w tyle od Anglii? W skutek walki jaką *Times* od niejakiego czasu prowadzi z dziennikami francuskiemi zyskuje bardzo wielką popularność w wyższych sferach towarzystwa. Artykuły i korespondencye *Timesa* służą zwykle za pierwszy i najważniejszy przedmiot do rozmowy w salonach i koteryach politycznych.

Karnawał dosyć wesoły odwiódł umysły od spraw publicznych. Zaniechano gadać o nominacyi marszałków, o prawie bezpieczeństwa i raporcie Mornego. Opinia publiczna pozornie przynajmniéj się uspokoiła, i zdawała się powracać do swego zwykłego stanu. Lecz w tém dzienniki wieczorne ogłosiły wiadomość niespodziewaną. Prawo przedłożone parlamentowi przez Palmerstona z powodu konspiracyi wzięło obrót jakiego się nikt nie domyślał, a koalicya złożona z radykalistów, liberalistów i torysów odniosła chwilowy tryumf. Napróżno Palmerston twierdził, iż nowe prawo nie pozbawia cudzoziemców gościnności z jakiéj się słusznie szczyci naród angielski, iż nie zwiększa władzy rządowéj, i że jest tylko środkiem ogólnym i potrzebnym w prawodawstwie kryminalném angielskiém. Napróżno starał się udowodnić iż w depeszach i adresach wojskowych umieszczonych w *Monitorze* nic nie było takiego coby mogło uwłaczać godności i honorowi angielskiemu. Pomimo wszelkich słusznych i rozważnych argumentów, Izba niższa niedała się zachwiać w swym uporze i wotowała w myśli przeciwnéj rządowi. Gibson który jak utrzymuje Palmerston pierwszy raz zabrał głos w obronie honoru narodowego, w długiéj i zręcznie powiedzianéj mowie głównie rachował na to; iż rząd powinien był odpowiedzieć na depeszę hr. Walewskiego z dnia 20go stycznia r. b. i w sposób godny wielkiego narodu wytłómaczyć Europie prawa i zasady uświęcone konstytucyą angielską.. Gladstone uwzględniał tylko powody polityczne, a Israeli starał się wykazać iż dyskussya niniejsza przez Gibsona nie dotyczy rządu francuskiego, lecz samych ministrów, dlatego rząd francuski nie może uważać postanowienia Izby za obrazę, lub niechęć. — Peel który od niejakiego czasu przybrał ton w mowach więcéj odpowiedni zwyczajom i powołaniu tawerny, aniżeli parlamentowi, tą razą potrafił zabawić Izbę, a jego bufonada wywoływała śmiech ogólny. Któż to żąda mówi on zmian w naszem prawie? oto Baroche co w r. 1849 głosił się za niezłomnego republikanina, oto Walewski co przed dwudziestu pięcioma laty należał do komitetu insurekcyjnego, oto nareszcie Morny naśladujący Champignego, który utrzymywał, iż Napoleon I jest aniołem zesłanym z Nieba na szczęście ludzkości i aby rządził na podobieństwo najwyższego Twórcy swą władzą i wpływem. W końcu swéj mowy dodał, iż prawo przełożone przez ministeryum nosi na sobie piętno wyrażone w następujący sposób przez Byrona: „Nikczemność, słabość i wstyd przeciwko którym nie masz odwagi ani wystąpić ani mruczeć.“

Postanowieniem swem Izba niższa zaspokoiła może drażliwe uczucie honoru narodowego, lecz nie potępiła bynajmniéj prawa. Z tego zatem nie można wnosić, aby ono późniéj nieprzeszło, a tem samem aby stosunki pomiędzy Anglią a Francyą zostały zerwane. Z opinii publicznéj jaka panuje w Anglii i coraz mocniéj zaczyna się objawiać, pokazuje się, iż przymierza oparte na samych interesach i widokach politycznych nie są szczere i trwałe. Te tylko związki są silne, które opierają się na zwyczajach i instytucyach.

Londyn 21 lutego.

L. Jakem wam pisał, że ów nowy bil lorda Palmerstona o spisku morderczem na powtórnem odczytaniu może się nieutrzymać, tak się też i stało. Odrzuconym był przy wotowaniu większością głosów, wotujących za nim było 215, a za poprawą czyli przeciw niemu 234. Poprawę, albo *amendment*, jak ją w parlamentarskim języku zowią, podał p. Gibson członek liberalny szkoły manchesterskiéj. Ta poprawa, po wyrażeniu w niéj żalu iż świeże zamachy na życie Cesarza francuskiego miały być uknowane w Anglii i potępieniu takowych skrytych knowań, brzmi tak daléj: „że Izba nie była nigdy od tego, by naprawić niedostatki prawa kryminalnego, skoroby po zbadaniu okazało się ono w czém ułomnem, jednakże nie może oraz nie żałować, iż rząd J. K. Mości, zanim wniósł do Izby projekt do naprawy prawa o spiskach w obecnéj porze, omieszkał obowiązku dania wprzód odpowiedzi na ważną depeszę odebraną od rządu francuskiego, datowaną z Paryża dnia 20go stycznia r. 1858, a którą przedłożono parlamentowi.“

Poprawa ta, jak z samych słów widzieć możecie, była w ogólności umiarkowana i nawet komentarz p. Gibsona nad nią niezawierał w sobie nic rażącego; potępiał wprawdzie represyjne zamiary we Francyi, tudzież chęć ścieśnienia wolności druku w Anglii, lecz w większéj części obwiniał tylko ministeryum własne o zaniedbanie się w obowiązku postąpienia w obecnym razie tak jak mu godność narodu nakazywała. Rozbiór wszakże téj podanéj poprawy w następnych mowach członków głos zabierających, zmienił się na ton ostry, wytaczający na plac potrzebnie i niepotrzebnie, masę rozmaitych i drażliwych okoliczności. W dyskusyi téj przesadzono nawet znaną wam ostrość mowy Roebucka. Najcelniejszymi rozprawiaczami w tym tonie byli sir R. Peel i Gladstone. Pierwszy znany już wam oddawna z opisów swéj podróży na koronacyą do Moskwy, a drugi jako jeden z ministrów poprzedniego gabinetu. Jeden wystąpił z uszczypliwą ironią, którą w wysokim stopniu posiada, a drugi poważniejszy z całą artyleryą swéj oxfordzkiéj logiki przeciw ministrom, a szczególniéj przeciw ich naczelnikowi. I nie bez skutku był ten atak przypuszczony na nich, gdyż pozostawił, jak się mówiło, rząd w mniejszości. Po resztę i szczegóły inne odsyłam was do dzienników.

Pobicie to Palmerstona w parlamencie, po tak znacznéj większości 200 głosów jakie miał przy pierwszem odczytaniu bilu, nie zostanie bez ważnych następstw. Zwykle ministerya zostające w mniejszości podają się w Anglii o dymisyą, ustępując miejsca innemu składowi rządu. W obecnym razie wszakże może Palmerston niepoda się do dymisyi; zwłaszcza że nie oddzielne jakie stronnictwo stoczyło z nim tę walkę, lecz ogół Izby, wotujący bowiem przeciw niemu byli z różnych partyj, a osobliwie z liberalnéj czyli jego własnéj, wszyscy razem wołając: *Nolimus leges Angliae mutari.* Dzienniki i naród cały o toż samo wołały.

Jaki wpływ to wywrze na umysły w Francyi i na przymierze z nią, łatwo każdemu odgadnąć. Mało też temu przymierzu dotąd ufano. Widoki Francyi już niezgadzały się z Anglikami w sprawie Wysp Wężowych, w Księstwach Naddunajskich, w układach względem przekopu Suezkiego, a teraz podobno spór się wszczął o wyspę Perim.

Hr. Persigny, po wyjezdzie do Paryża, wyjechał jak słychać też i z Paryża do swych dóbr. Wieść niesie, iż nie był potrzebny w Paryżu, a może i nie wróci na swą posadę Londynie.

Anglik Allsop, który miał należeć do spiskowych, za ujęcie którego 200 f. szt. nagrody rząd przeznaczył, nie jest dotąd złapany; uwięziony tylko Francuz Dr. Bernard, oskarżeniem w spółce Orsiniego objęty i cytowany przez sąd francuski. Był on już raz stawiony przed sądem policyjnym, w obec dwóch świadków tajnéj policyi francuskiéj, lecz dalsze słuchanie go, odłożono na bieżący tydzień.

Tymczasem Londyn jest pełen szpiegów francuskich śledzących Francuzów i Włochów, na co lud angielski nie miło spogląda. Dwóch takich ajentów po elegancku ubranych w tych dniach lud poznał na Leicester Square i skupiwszy się na około, wcisnął jednemu i drugiemu kapelusz na oczy, niewidomemi kułakami maltretował, dopóki nie dostali się na Haymarket, gdzie się do kawiarni schronili.

Oprócz wielu wielkich meetingów, o których jużem wam pisał, dziś (w niedzielę) miała być wielka demonstracya ludu w Hyde Parku przeciw bilowi o spiskach. Szczęście że deszcz, z resztą już ona niepotrzebna, chyba na obchód tryumfu. Za taki bowiem jest miany przez lud.

Wiedeń 26 lutego. JCKAp. Mość zamianować raczył księdza Józefa Marzoratti, proboszcza przy kościele świętego Karola w Medyolanie, biskupem Como.

— JCKAp. zezwolił w dniu 28go listopada r. z. aby zakład kredytowy dla handlu i rękodzieł, wydawał tak zwane czeki (*checks*, asygnacye na wypłatę) naznaczając tymczasowo opłatę od nich stęplową po 3 kr., którą zakład kredytowy co miesiąc wedle wykazu ilości wydawanych czeków uiści.

— W obronie monopolu tytóniowego i dla zabezpieczenia konsumentów od szkody, ministeryum spraw wewnętrznych wydało obostrzenia względem obwieszczeń tyczących się nabywania i sprzedaży tytóniów zagranicznych i względem nieupoważnionego pośredniczenia ajentów handlowych w nabywaniu tytoniów zagranicznych.

— Ministeryum skarbu ogłasza, iż na mocy rozporządzenia J. C. Mości zakłady rządowe hutnicze styryjskie należące do okręgu hutniczego Innerberg, wydzierżawione zostały od 1 lutego r. b. towarzystwu styryjsko-austryackiemu wyrobów stalowych.

— *Gazeta Tryestcka* donosi z Wenecyi, iż w Bergamo biskup tameczny ponowił zakaz przedłużania zabaw w ostatni wtorek po za godzinę północną. O ile to tyczyło się maskarady ulicznéj, rozkaz ten w całych Włoszech jest ściśle wykonywany, ale z prywatemi zabawami i teatrami rzecz trudniejsza. W Bergamo część publiczności wyszedłszy z teatru, udała się przed mieszkanie biskupa i tam nieprzyzwoitemi śpiewami naruszała spokojność i przepisy kościelne. Dla rozpędzenia tłumu niesfornego musiano użyć siły zbrojnéj, któréj wszakże wystąpienie wystarczyło w tym razie.

— Wiedeński dziennik sądowy *Gerichtshalle* zamieszcza okólnik prezesa sądu wyższego w Hermanstadzie wydany do wszystkich adwokatów w Siedmiogrodzie, którego treść następująca: Doszło do wiedzy ministra sprawiedliwości, że adwokaci bardzo często każą sobie za trudy swoje przesadnie liczone wystawiać przez strony weksle, takowe potem protestują i na majątku klientów swoich dochodzą, przez co ci ostatni bywają wyzuwani niekiedy z mienia swego na drodze egzekucyi. Prezes ostrzega, iż upoważniony został do najsurowszego dochodzenia w przypadkach podobnych, gdyż takie czyny poniżają w oczach publiczności stan adwokatów. Następnie wykazało się, iż adwokaci nabywają weksle, każą je na siebie żerować i w swojem imieniu przeciw dłużnikom występują. Przypadki te żerowania bywają najczęściej pozorne. Prezes sądu przeciw podobnym nadużyciom grozi karami surowemi.

Anglia.

Lord Palmerston przedłożył w Izbie niższéj w d. 22 depeszę hr. Cowley posła W. Brytanii w Paryżu do hr. Clarendona, w wilią dnia tego do Londynu nadeszłą. Brzmi ona następnie:

„Milordzie! Dowiedziawszy się drogą telegraficzną, że do pewnych wniosków, obejmujących naganę rządu Jéj K. Mości, iż depeszę hr. Walewskiego z d. 20go stycznia do hr. Persiniego pozostawił bez odpowiedzi, większość w Izbie niższéj się przychyla, uważam za powinność swoją oświadczyć, że jakkolwiek niemiałem upoważnienia dać rządowi francuskiemu urzędowéj odpowiedzi na ową depeszę, jednak prywatne skazówki W. lordowskiéj Mości dozwoliły mi przedstawić rządowi francuskiemu opinie, widoki i zamiary rządu Jéj K. Mości, dokładniéj i śmiem powiedzieć w świetle bardziéj przekonywającym, niżbym to mógł uczynić, nadając wyrazom mym formę ściśléj urzędową. W chwili kiedy hr. Walewski depeszę swą układał, rozdrażnienie przeciw mniemanéj apatyi Anglii w sprawie dla Francyi tak ważnéj, bo obchodzącéj życie cesarza, doszło do bardzo wysokiego stopnia. Słusznie czy niesłusznie, panowało tu uprzedzenie, że się wszystkie spiski przeciw J. C. Mości w Anglii knowały i że prawa angielskie sprzysiężonym udzielają opieki. Żadne zaprzeczenia ze strony rządu J. K. Mości niemiałyby skutku w owéj chwili, a jakabądź urzędowa odpowiedź W. lordowskiéj Mości na depeszę hr. Walewskiego, byłaby, jak się zdaje, obydwa rządy doprowadziła do sporów zdolnych raczéj panujące rozdraźnienie powiększyć, niż je utłumić. Chcąc je utłumić, ważną było rzeczą zostawić czasowi wywarcie wpływu i wstrzymać odpowiedź urzędową na depeszę hr. Walewskiego, dopóki się nie rozstrzygnie, czy parlament uczyni zadość wniesionemu doń przez rząd Jéj K. Mości wezwaniu. Nienależało jednakże spuszczać z uwagi, że W. lordowska Mość obierając tę rozsądną drogę, nieopuściłeś żadnéj sposobności wyjaśnienia poufnie rządowi francuskiemu rzeczywistych rozmiarów rzuconéj kwestyi. Język W. lordowskiéj Mości był od początku nieszczęśliwéj téj sprawy jasny i otwarty, w listach swych, które mam pod ręką, występujesz z jednéj strony z godną siebie gorliwością w obronie praw przytułku, jakiego W. Brytania cudzoziemcom wszelkiego stanu i narodu zawsze udzielała u siebie, i oświadczasz w wyrazach dobitnych i śmiałych, że naruszenie téj wielkiéj zasady naszéj konstytucyi jest niepodobieństwem; z drugiéj zaś strony dowodzisz, że żadna ustawa parlamentarna nie może mieć dość siły do powstrzymania ludzi zrozpaczonego charakteru od rozpaczliwych usiłowań. Jako wierny choć słaby organ W. lordowskiéj Mości, starałem się uczucia i zasady jego odpowiednio reprezentować, a gdybym wezwać mógł na świadków Cesarza i hr. Walewskiego, żaden z nich niezaprzeczyłby, jestem tego pewny, temu co mówię. Niewiem do czego wotum z dnia wczorajszego doprowadzić może, pośpieszam jednak wyrazić moje przekonanie, iż roztropnemu i mądremu w tak krytycznéj chwili postępowaniu W. lordowskiéj Mości zawdzięczać należy, że bez cienia nawet ofiary jakiejbądź zasady z naszéj strony, stósunki nasze z tutejszym rządem niedoznały uszczerbku, któryby trwającéj szczęśliwie pomiędzy obu narodami przyjaźni mógł kres położyć.

„Mam zaszczyt itd. (podp.) „Cowley“.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 27 lutego. W moc rozporządzenia Rządu krajowego, Magistrat tutejszy zaprowadza od d. 1go marca r. b. próbę mleka i śmietanki, sprzedawanych na targach lub obnoszonych po domach, a to tak pod względem podrabiania ich przymięszanemi szkodliwemi lub też i nieszkodliwemi pierwiastkami, jak i pod względem roztwarzania wodą. W tym celu komisoryat targowy sprawdzać będzie ciężkość gatunkową śmietanki i mleka na sprzedaż wystawianego, za pomocą narzędzia zwanego mlekomierzem, a nadto mleko lub śmietanka zdradzające z pierwszego pozoru fałszowanie przymięszanemi obcemi częściami, poddawane będzie rozbiorowi chemicznemu. Mleko i śmietanka fałszowane ulegną zaborowi, a osoby sprzedażą ich trudniące się, choćby nawet nie same dopuściły się fałszowania, lecz otrzymały fałszowane z drugiéj już ręki, podpadną karom policyjnym, a w miarę szkodliwości obcych przymięszanych części, karom także kryminalnym, i mogą utracić prawo trudnienia się sprzedażą nabiału. Gdy po większéj części nabiał przynoszonym bywa na targi miejskie ze wsi pobliskich, życzyćby należało, aby rozporządzenie to ogłaszane i wyjaśniane być mogło również po w..iach w paromilowym obrębie miasta. Wprawdzie nabiał sprzedawany zwykle w Krakowie nie bywa jak się zdaje fałszowany przyprzymięszaniem części szkodliwych, bo przemysł naszych włościan jeszcze się tak daleko nieposunął, a w fałszowaniu gra tu największą rolę woda, niekiedy zaś mąka lub kasza wygotowana, wszelako i pod tym względem oszustwo karane będzie.

— Spadek Renu pod Szafuzą zniknął prawie do szczętu, to jest woda w tem miejscu na Renie tak dalece opadła, że oprócz dwóch głębszych prądów blisko obu brzegów rzeki, które przeskoczyć można, reszta koryta wyschła i po skałach sterczących z pośrodka przechodzą ludzie prawie suchą nogą.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 25 lutego. Dziś o godz. 10½ rano rozpoczął się przed sądem proces oskarżonych o zamach d. 14 stycznia. Prezydent trybunału senator Delangle przewodniczy sądowi. Czteréj oskarżeni w Paryżu będący, Orsini, Pieri, Rudio i Gomez są obecni.

Londyn 26 lutego. Ks. Northumberland odmówił wstępu do gabinetu. Packington bierze tekę marynarki; ministeryum kolonij jeszcze nie obsadzone. Wejście do gebinetu Bulwera podawane jest także w wątpliwość z powodu obawy aby nie przepadł przy ponowieniu jego wyboru do parlamentu.

Kopenhaga 25 lutego. *Gazeta Berlinga* w artykule swoim wstępnym o sprawie Księstw, mówi przeciw jakiejbądź uległości dla Związku niemieckiego, szczególniéj zaś przeciw wyłączeniu Holsztynu, wzywa ona owszem do jedności, gdyż rząd posiada zaufanie tak króla jak i kraju.

Genua 24go lutego. Władze tutejsze przedsiębrały kroki ostrożności policyjne i wojskowe. Aresztowano znów trzech wychodźców neapolitańskich. Rząd postanowił wydalić wszystkich wychodźców mających związki z Mazzinim lub jego zwolennikami. U aresztowanego Anglika Dowell Hodge znaleziono listy kompromitujące i dokładnie prowadzony pamiętnik. W ciągu ostatnich tygodni ponawiały się w Genui napady rozbójnicze na ulicach.

Tryest 26 lutego. Dzisiaj nadeszły znów tutaj świeże wiadomości z Hercegowiny. Powstańcy i wojska tureckie zajmują stanowiska, jakie zajmowały przed bitwą pod Zubczy 22go t. m. stoczoną. Lecz oddział Czarnogórców pod wodzą Wukałowicza ruszył do Sutoriny; w skutku tego Turcy tam stojący cofnęli się do Castel-nuovo, a powstańcy spaliwszy kwarantannę wrócili pod Zubczy.

Szlachta gubernii podolskiej podała także do Cesarza Aleksandra prośbę aby jej pozwolił się naradzać się nad polepszeniem bytu włościan. Prośbę tę do Cesarza i odezwę do ministra przyniósł nam list z Kamieńca podolskiego wyżéj zamieszczony. Wszystkie już przeto gubernie zamieszkałe przez szlachtę polską, oprócz jedynie gubernii wołyńskiéj, zażądały zniesienia poddaństwa włościan.

Na posiedzeniu związkowem w Frankfurcie w d. 25 b. m. przyjęto wreszcie ów wniosek hannowerski tyazący się *inhibitorium*, który stał się powodem tak wielkiéj w Niemczech wrzawy. Wydział wszakże związkowy w złagodzonéj go znacznie przyjął formie i w takowéj go uchwalono na zgromadzeniu związkowem. Żąda on wyrażenia tylko nadziei, że Dania powstrzyma się w księstwach od wszelkich dalszych postanowień prawodawczych jako niezapadłych na podstawie konstytucyjnej, to jest na podstawie konstutucyi nieuznanej przez księstwa.

Nowa lista ministrów angielskich lubo jeszcze niedokładna, jest następująca:

Hr. Derby, pierwszy lord skarbu; D'Israeli kanclerz szachownicy; sir Freder. Thesiger, lord kanclerz; margr. Salisbury, prezydent rady; lord Hardwick, lord prywatnéj pieczęci; M. Spencer H. Walpole, sekretarz stanu spraw wewn.; hr. Malmesbury, sekr. stanu spraw zagran.; Sir E. Bulwer Lytton, sekretarz stanu kolonij; jenerał Peel wojny; Sir J. Packington pierwszy lord admiralicyi; lord Colchester, dyrektor jeneralny poczt; M. Henley, handlu; hrabia Ellenborough prezydent kontroli (Indyj); lord John Manners, robót publicznych; sir Fitzroy Kelly, obrońca jlny; major A. H. P. Stuart Hortley, podsekretarz wojny; hr. Eglinton, lord namiestnik Irlandyi; M. F. Blackburn, lord kanclerz Irlandyi; lord Naas pierwszy sekretarz Irlandyi.

Powyższa lista ulegnie jeszcze zmianom, jak mówi depesza z 26go.

Gdy poczta z Chin z wiadomościami z 14go stycznia doszła już do Londynu i Tryestu, dzienniki londyńskie i tryestskie ogłaszają szczegółowe doniesienia o zdobyciu i zajęciu Kantonu przez wojska francusko-angielskie. Oto treść tych doniesień: Po zajęciu miasta i odprowadzeniu schwytanego wice-króla Yih, jako zakładnika na pokład okrętu wojennego, ustanowiono w Kantonie rząd tymczasowy, na którego czele postawiono sprzyjającego europejczykom mandaryna Pikwej, dodawszy mu angielskiego pułkownika Holloway i francuskiego kapitana fregaty Martineau des Chenez. Anglicy i Francuzi mieli oświadczyć, że dopóty Kanton zajmować będą, dopóki Cesarz chiński nie da posłuchania ich posłom i dopóki wszystkie porty chińskie nie zostaną otwarte dla europejczyków.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 27 lutego.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr.	443	439
Ruble obrączkowe agio	7½	6½
Talary pruskie za 150 złr.	97¼	96½
Cwancygiery . . . złr.	106½	105½
Półimperyały rosyjskie . . . złr.	8 26	8 16
Napoleondory 20 fr. . . . „	8 17	8 7
Dukaty holend. ważne . . . „	4 48	4 42
„ austryackie . . . „	4 51	4 48
Listy zastawne galicyjskie z kuponami . . „	79	78¼
Obligacye indemn. z kupon. . . „	80½	79⅔
Pożyczka narodowa z r. 1854 . . . „	84⅚	84
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	99⅙	98½

Wiedeń 27 lutego (telegraf.)	
Augsburg	105½
Hamburg	77½
Londyn	10 15
Paryż	123¼
Agio od złota	7⅜
5% Metaliki	82
4½% „	72¼
4% „	—
3% „	—
Losy z r. 1834	—
„ „ 1839	132
„ „ 1854	—
Pożyczka narodowa 5%	85³⁄₁₃
Obligacye indemniz. galic.	79½
Akcye Bankowe	982½
„ kredytu ruchomego	256
„ kolei francusko-austryackich	306½
„ kolei północnéj	—

Lwów 24 lutego.		
Dukat holenderski	4 46	4 43
„ austryacki	5 49	4 46
Półimperyał rosyjski	8 19	8 15
Rubel rosyjski	1 36½	1 35½
Talar pruski	1 33½	1 32
Pięciozłotówka polska	1 11	1 10
Listy zastawne galic. bez kupon.	79 42	79 18
Oblig. indemn. galic. bez kupon.	78 55	78 20
Pożyczka narodowa bez kupon.	85 3	84 22

Warszawa 24 lutego.		
Półimperyały . . . rubli	—	5 50
Obligi skarbowe . . . „	90 15	—
kupon	—	1 60
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 90	14 87⅔
kupon	—	— 10⅓

Wrocław 26 lutego.		
Banknoty austryackie	96⅝	—
Polskie bilety bankowe	—	88¼
„ listy zastawne	88	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	98¼
„ „ „ 3½%	86¼	—
Oblig. kolei krak.-szląsk.	—	80¾

Przyjechali od 26 do 27 lutego.

HOTEL POLLERA. Schulz August kupiec, Roszkowski J. oficer, Pelun Adolf oficer z Galicyi. Koźmian Stanisław wł. dóbr z Dobrzechowy. Hr. Bniński Konstanty wł. dóbr, Mielencki Jan wł. dóbr z Wrocławia. Hr. Tarnowski Jan właś. dóbr z Chorzelowa. Taufstein Leser kupiec z Lipska. Fallenbüchler Antoni kupiec z Pragi. Meyer Gustaw kupiec z Mysłowic. Sławiński Wojciech z Kolbuszowy. Placzek kapitan z Wiednia.

Wyjechali: Hrabia Lewicki Kajetan wł. dóbr do Lwowa. Zapalski Józef wł. dóbr do Węgrzynowic. Schinkel Karol do Nadworny. Hr. Moszczeńska Celina wł. dóbr ze Zbyłtowskiéj Góry. Potyka Karol do Oświęcima. Winkelman Alb. fabrykant do Prus. Schulz August kupiec do Wrocławia. Placzek Karol kapitan do Lwowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Michał Weemann kupiec z Białéj. Józef Melanierski obyw. z Polski.

HOTEL ROSYJSKI. Władysław Sroczyński c. k. komisarz finansowy z Jasła. Jan Dembiński wł. dóbr z Biczowki.

Wyjechali: Władysław Siemieński właś. dóbr do Polski. Anna hr. Szumlańska wł. dóbr do Lwowa. Leon Wszelaczyński adwokat krajowy do Tarnopola. Emil Dolcisz właś. dóbr z żoną do Kleczy.

HOTEL SASKI. Jan Wężyk wł. dóbr, Józef Zajączkowski artysta, Józef Michalski kupiec z Polski. Józef Reklewski wł. dóbr z Galicyi. Aleksandra hr bina Lanckorońska właśc. dóbr z Tarnowa. Adolf Tetmajer obyw. z Nowego Targu. B. Rostworowski wł. dóbr z Kosówki.

Wyjechali: Stanisław Borkowski właś. dóbr ze synem i córką do Tarnowa. Roman Broniewski właś. dóbr z żoną do Galicyi.

HOTEL POLSKI. Guanis August artysta z córkami z Ołomuńca. Jadowski Wawrzenice wł. dóbr, Jasiński Sylwester wł. dóbr z Polski. Jadowski Jan wł. dóbr z Okręgu.

Wyjechali: Szalay Józef wł. dóbr do Szczawnicy. Jurkiewicz Teodozyusz, Hein Zofia guwernantka do Męciny. Jadowski Wawrzeniec, Jadowski Jan, Jasiński Sylwester obywatele do Pogorzyc.

POCIĄGI OSOBOWE NA KOLEI ŻELAZNÉJ.

Odchodzą z Krakowa:

do Dębicy: g. 12 m. 15 w połud. — g. 9 m. 5 wieczorem.
do Wieliczki: g. 6 m. 30 rano— g. 9 m. 30 wieczorem.
do Wiednia: g. 6 m. 10 rano— g. 3 m. 25 po południu.
do Wrocławia i Warszawy: g. 6 m. 30 rano.

Przychodzą do Krakowa:

z Dębicy: g. 5 m. 20 rano— g. 2 m. 35 po południu.
z Wieliczki: g. 10 m. 46 rano— g. 7. m. — wieczorem.
z Wiednia: g. 11 m. 25 połud.— g. 8 m. 15 wieczorem.
z Wrocławia i Warszawy: g. 2 m. 55 po południu.

Z Dębicy do Krakowa:

odchodzą: g. 11 m. 15 przed połud.— g. 2 w nocy.
przychodzą: g. 3 m. 37 po połud.— g. 12 m. 25 w nocy.

Treść Obwieszczeń urzędowych
w Nrze 46 *Krakauer Zeitung*.

Konkursa. Posady: Komisarza straży finansowéj w obrębie krakowskim (600 złr.); term. do 15 marca; kancelisty powiatowego w Limanowy (350 złr.); term. do 14 dni od 3 ogł. w „Krakauer Zeitung"; nauczyciela w szkole niższéj realnéj w Biały (300 złr.) term. do końca marca.

Licytacye. W dniu 1 marca o godz. 10 w gmachu urz. obwod. w Krakowie dostawa materyałów do tamy na lewym brzegu Wisły pod karczmą Przegorzalską (cena wyw. 634 złr. 12 kr.)— W dniu 1 marca w magistracie w Krakowie dostawa 300 sążni kubicznych kamienia wapiennego do naprawy dróg.— W dniu 29 marca, 30 kwietnia i 31go maja sprzedaż realności pod l. 14/378 w Bochni (cena wyw. 7911 złr. 30 kr.)

W Drukarni „Czasu".

URZĘDOWE.

(173) **Konkurskundmachung.** (2-3)

[N. 2,913] Zu besetzen ist:

Die Einnehmersstelle bei dem Nebenzollamte II Classe zu Koćmyrzów mit dem Gehalte jährlicher 500 fl. in der X. Diätenklasse und mit der Verpflichtung zur Leistung der Dienst-Caution im Betrage des bemerkten Gehaltes.

Bewerber haben ihre Gesuche unter Nachweisung der allgemeinen Erfordernisse, der bisherigen Dienstleistung, der abgelegten Prüfungen, der Kenntniss der polnischen oder einer derselben Verwandten slawischen Sprache, der Cautionsfähigkeit, und unter Angabe, ob und in welchem Grade sie mit Finanzbeamten des Krakauer Verwaltungsgebietes verwandt oder verschwägert sind, im Wege ihrer vorgesetzten Behörde bis 31ten März l. J. bei der k.k. Finanz-Bezirks-Direction in Krakau einzubringen.

Von der k. k. Finanz-Landes-Direction
Krakau am 17ten Februar 1857.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciepł. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru		stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
26	2	333''' 65	— 5 6	100	wschodni	słaby	pogoda			
	10	331 53	— 9 6	100	„	„	„		—14°4	+ 5° 6
27	6	331 31	—13 8	100	„	„	„	gęsta mgła przy poziomie		

Antoni Czapliński, rządzca drukarni.